

GOSPODARZ.

Słowo do Czytelników.

Przed dwudziestu pięciu przeszło laty, zaczęliśmy do „Wieńca-Pszczółki“ dołączać osobny dodatek pod tytułem: „Gospodarz“. Było to pierwsze piśmko ludowe dla małych gospodarzy i rolników przeznaczone. Pisał w niem najwięcej śp. ks. Perges, proboszcz z Gumnisk pod Dębicą. W tym samym czasie pracowaliśmy usilnie nad założeniem „Kółek rolniczych“ w Galicyi. Z początku nikt nie chciał pomagać w tej pracy, a wielu zacięcie przeszkadzało. Mówiono już wtenczas: „Od Kółek rolniczych zaczniesz, a na wyborach skończysz!“ A że to się sprawdziło, winni są sami ci, którzy „Kółkom rolniczym“ stawiali przeszkody.

Dziś po latach 25-ciu jakże się wszystko zmieniło! „Kółka rolnicze“ rozmnożyły się w tysiące, a za „Gospodarzem“ poszły w ślad inne pisma i dziś mamy: „Przewodnik Kółek rolniczych“ we Lwowie, „Głos rolniczy“ w Tarnowie i „Gospodarza“ w Przemyślu.

Właściwie mówiąc nie potrzebowalibyśmy się silić na wznawianie naszego dawnego dodatku: „Gospodarza“ — bo są aż trzy pisma gospodarzo-rolnicze.

Jeżeli więc to czynimy, to przez wzgląd na tych naszych Czytelników, którzy kilku gazet trzymać nie mogą, z braku funduszy, a chcieliby też poczytać coś i pouczyć się o sprawach gospodarskich.

Wydamy więc gospodarza dla mniej zamożnych, którym z tych pism rolniczych powtórzymy co będzie najlepszego i dla małych gospodarzy najstosowniejszego.

Radzibyśmy też, aby sami Czytelnicy pisali w „Gospodarzu“ — i jak opisują różne swoje biedy, aby też opisywali swoje doświadczenia w gospodarskich sprawach dla pożytku braci i kolegów.

A więc w Imię Boże — idź w świat „Gospodarzu“ i pomagaj ludowi rozumną pracą dźwigać się z upadku rolniczego i biedy.

Środki zaradcze wobec tegorocznego braku paszy.

Niebywała posucha w bieżącym roku stała się klęską w całym znaczeniu tego słowa. Nietylko w gospodarstwach o glebach lekkich, piaszczystych, ale i w majątkach o glebie więcej spoistej, cięższej, gdzie zbiór kłosowych i okopowych był nawet dzięki ostatnim deszczom jesiennym więcej jak średni, brak paszy daje się ogólnie odczuwać i każe myślącemu gospodarzowi zastanowić się nad środkami zaradczymi.

Z jednej strony pamiętać należy o praktycznem zestawieniu karmy dla inwentarza na czas zimowy, a z drugiej przygotować jak najwcześniejszą zieloną paszę z wiosną.

Wobec braku traw i koniczu, ważna rola w żywieniu zwierząt przypadnie słomie. Tę trzeba chronić przed stratami przez wyługowanie i gnicie, na jakie słoma zwykle narażoną jest w stertach, a plewę (tę najważniejszą część słomy w karmie) przed pleśnieniem, gdy leży dłuższy czas w większych masach.

Należy więc młockę regulować wedle potrzeby słomy i plewy na paszę, tak, aby słomy z każdej młocki można składać na strychy zamiast w sterty, i żeby zbyt dużo plewy nie nabierało się na kupach.

Ponieważ plewa sama zwykle nie wystarcza, a praktyka uczy, że jeśli raz daje się plewę, a potem znów sieczkę samą, to taka zmiana ma zaraz po sobie niekorzystne następstwa, np. mleko zwykle spada, dobrze więc jest jednego dnia młócić, a drugiego sieczkę rznąć.

Ale nie wystarczy zabezpieczyć sobie słomę w stanie suchym na strychach, jeśli czeladź wedle swego zwyczaju marnować ją będzie.

Praktycznem okazało się w tym kierunku wiązanie słomy, tak na karmę, jak i ściółkę w porcy.

Każda słoma, przeznaczona na karmę, powinna być cięta na sieczkę; a ściółkę trzeba tylko o tyle odświeżać, o ile jest niezbędnie potrzebnem, bo w kwietniu i maju nierzadkie będą wypadki, że inwentarz stać będzie na gołej posadźce.

Ale słoma jako sieczka nie jest naturalnie w stanie nawet w części zastąpić siana, tej karmy, która z natury rzeczy należy się w pierwszej linii naszym zwierzętom. Zatem części spożywcze, zawarte w słomie, trzeba uczynić więcej przyswajalnemi dla żołądka zwierząt, wtedy organizm zwierzęcy lepiej je wykorzysta. Służy do tego zaparzenie słomy z domieszką: kiszonki, ospy, makuchu i innych surogatów.

Dawniej sądziłem, że trociny w tartakach są wcale przydatne na ściółkę, nie przypuszczałem jednak, że mogą być użyte i na karmę! Dopiero prot. Lehmann w Tarandzie (Saksonii) wyjaśnił mi, że na podstawie długoletnich doświadczeń z całą stanowczością może twierdzić, że trociny zadawane w racjach do 3 klgr. na sztuką — naturalnie z domieszką surogatów — bywają przez zwierzęta nietylko chętnie zjadane, ale podnoszą nawet procent tłuszczu w mleku, szczególnie trociny sosnowe, świerkowe i topolowe. Dalej liście po lasach, sucho zebrane, mogą być użyte tak na ściółkę jak i karmę. Gdzie znachodzą się pokłady torfu, użyć je należy na ściółkę, a zaoszczędzoną w ten sposób słomę na karmę.

O wymarzaniu ozimin.

Wymarznięcie siewów jesiennych polega albo na wygniciu, albo na zniszczeniu przez kwasy w ziemi, albo sprawiają to długotrwałe mroźne mrozy i mroźne wiatry.

Gdy spadłe w zimie śniegi przykryją bujne oziminy z mocno rozwiniętym liściem, a zlodowociała warstwa śniegu wstrzyma dostęp

powietrza, dusi się masa roślinna pod wpływem kwasu węglowego, jaki liście wydają; proces ten nazywamy gniciem. Także zwierzęta i rośliny potrzebują do życia powietrza, oddychają nim i oddają w zamian, za spotrzebowany tlen — kwas węglowy, nie zdolny więcej do pracy płuc. Zdarza się w zimie przy zmiennem powietrzu, że śnieg skorupą lodu się pokryje, który, nie dopuszczając powietrza, formalnie rośliny dusi i to tem prędzej, czem więcej liść jest wybujały i rozwinięty. Miejsca takie poznać na wiosnę łatwo po żółtych liściach, które wnet w gniciu przechodzą, bo i korzeń obumarły niezdatny do życia. Zaleca się więc, nie dopuścić, aby roślina zbyt silnie się rozwinęła, aby nie wytworzyła zbyt wybujałych liści; co nie przeszkadza, aby nie była silną, odporną i posiadała mocno rozwinięty korzeń. Wszelkie nawozy azotowe, które wpływają na rozwój liści, jak mierzwa stajenna, gnojówka, a przede-wszystkiem saletra, powinny być używane z wielką ostrożnością. Skorupę lodową, jeżeli takowa na oziminach się utworzyła, należy na wiosnę przełamać, celem umożliwienia przystępu powietrza.

Zanik ozimin wskutek kwasów zachodzi wtedy, gdy woda śniegowa w braku naturalnego spadu, wsiąka w ziemię i tamże pozostaje z powodu niemożliwości odpływu; wypędzając powietrze, rolę zakwasza. Dla braku tlenu przestają korzenie żyć, a z nimi i rośliny same. Wypadek taki zachodzi w dołkach i zagłębieniach, dokąd woda z bocznych ścian spływa.

Bardzo często przyczyny wymarznienia ozimin szukać trzeba w mrozie i ostrych wiatrach. Mróz sam nie niszczy nigdy roślin, lecz dzieje się to w następujący sposób: Rośliny składają się z drobnych komórek, napełnionych sokiem komórkowym. Pomiędzy komórkami znajdują się miejsca próżne. Gdy więc rośliny marzną, sok komórkowy opuszcza komórkę, przechodzi przez ścianę i wypełnia owe miejsca. Dawniej utrzymywano, że mróz ścina sok komórkowy, który, rozszerzając się, niszczy budowę komórkową. Przy powolnem tajaniu wraca ciecz ta do komórki. Gdy jednak po silnych mrozach nastąpi nagle ciepłe powietrze, sok komórkowy pozostaje już w owych miejscach próżnych, rośliny przybierają barwę ciemnozieloną, następnie czarnieją, a z tem i giną — nie przez mróz sam, lecz wskutek nagłej zmiany ciepła.

ROZMAITOŚCI.

Czernidło nieprzemakalne do butów. Wysmarowane tem czernidłem buty nie nasiakają wodą, a następnie nie zsychają się od dziennych upałów. Mamy przeto nadzieję oddać pewną przysługę gospodarzom i myśliwym. Czernidło to przysposabia się w następujący sposób: rozpuścić na ogniu przy ciągłem mieszanii — łoju ćwierć funta, tłuszczu wieprzowego cztery łuty, terpentyny dwa łuty, wosku dwa łuty i oliwy maszynowej również dwa łuty. Skoro mieszanina przybierze formę masy jednolitej, odstawić od ognia i przełożyć w słoiki. Używa się jej na zimno, smarując buty gałgankiem lub szczotką i osuszając w cieple. Jeżeli nam chodzi o to, aby spreparowane czernidło było czarne,

to do roztopionej mieszaniny dodaje się odpowiednią ilość sadzy i miesza takową razem z innymi częściami składowymi.

Niszczenie wszy u koni roboczych. Po należytem oczyszczeniu konia, wciera się w miejsca wszawę za pomocą starej szczotki oliwę masynową. Jeżeli całe ciało jest wszawę, potrzeba 1 litr oliwy. Po 8-miu dniach, gdy z białych gnid wylęgły się młode, trzeba wcieranie powtórzyć. Podczas działania oliwy nie czyści się konia. Jeżeli do oliwy była domieszana nafta, to wypada sierść, która jednakże odrasta.

Ostrożnie z podściółką leśną. Jeżeli podściółka leśna zawiera za wiele suchych gałązek i szpilek drzew szyszkowych, to wywołują one na skórę zwierząt lekkie nakłócia, które w pewnych okolicznościach mogą się dostać do krwi zarazki i wywołać bolesne nabrzmienie lub wrzody, szczególnie przy stawach odnóży. Przytem zdradzają zwierzęta brak apetytu i sierść się na nich jeży, a wydajność mleka u krów maleje. Jeżeli się takie zjawiska przy użyciu ściółki leśnej pokażą, należy miejsca zranione wymyć wodą karbolową, a podściółkę, komu to możliwe, pokrywać mierzwą słomianą.

Na robaki u koni ma być wyborym środkiem thymol; używają go też wielokrotnie nawet za środek uniwersalny przeciw wczesnym robakom u koni. Dla żrebiąt ssących wystarcza dawka 60—105 miligramów. rozpuszczona w spirytusie i rozcieńczona mlekiem; podaje się ją przez trzy następujące po sobie poranki, poczem zadaje się, celem przeczyszczenia, oleju rycynowego lub lnianego.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 30 grudnia 1904 w „Hali zbożowej“. Ceny za 50 kilo w koronach.

Pszenica biała 9.25 do 9.45, czerwona i żółta 9.30 do 9.55. Żyto dworskie 7.45 do 7.70, targowe 7.25 do 7.45, jęczmień browarny 7.90 na krupy 6.75 do 7.25, na paszę 6.65 do 6.80. Owies 7.25 do 7.50. Proso zwykłe 7.— do 8.25. Tatarka 8.40 do 9.— Kukurydza 7.80 do 8.— Groch zwykły 9.75 do 10.25, pastewny 7.75 do 8.25. Fasola cukr. stara 15.50 do 19.— Wyka 8.75 do 9.70. Siemię lniane 10.40 do 10.80, konopne 12.— do 12.50. Mak niebieski 23.— do 25.— Otręby pszenne 5.20 do 5.30, żytnie 5.20 do 5.30. Mąka czerwona 6.— do 6.15. Słoma żytnia długa z opł. 2.30 do 2.50. Siano zwyczaj. stare z opł. 4.20 do 4.80.

Bank rolniczy we Lwowie 30 grudnia 1904. Ceny za 50 kilogramów w koronach.

Pszenica 8.60 do 8.80. Żyto 6.70 do 6.80. Owies obrotowy 6.80 do 7.—. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.80, jęczmień browarniany 7.25 do 7.60. Rzepak 10.60 do 10.75. Groch pastewny 6.50 do 7.—, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 7.00 do 7.25. Hreczka 7.50 do 8.—. Kukurydza nowa za 56 kilo 8.75 do 8.90. Koniczyna czerwona 65.— do 85.—

Ceny na targu w Cieszynie dnia 17 grudnia 1904. Ceny w koronach za hektolitry pszenicy 15.60; żyta 11.60; jęczmienia 11.50; owsa 7.80. Ziemiaków (100 kilo) 4.80. — Słomy (100 kilo) 6.80. — Siana (100 kilo) 11.—. Metr kub. drzewa twardego 6.—, drzewa miękkiego 6.—.